

stanem miast, ulic, zabytków etc. mogła oddziaływać niejednokrotnie przygnębiająco, rodzić nawet nostalgię za uporządkowaną, zadbaną i wypieszczoną niemiecką małą ojczyzną. Rzecz przy tym ciekawa - nie sięgano wówczas do kart pocztowych funkcjonujących w polskim obiegu krótko po wojnie, w dużej mierze zresztą kart poniemieckich. Dopiero Banaś pokazał, w jak szerokim zakresie i jak długo polscy wydawcy pocztówek korzystali z poniemieckiego materiału ikonograficznego. Wykazał dowodnie, że w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie osvajanie Ziemi Odzyskanych za pośrednictwem pocztówek dokonywało się w gruncie rzeczy początkowo przez pryzmat niemieckiego obrazu tych terenów. Rodzi to refleksję nad skomplikowanymi mechanizmami osvajania się z ziemią nowo nabytą przez społeczeństwo polskie.

Książka Banasia właściwie otwiera nowy rozdział w badaniach nad kreowaniem wizji Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej, kierując uwagę na ważną rolę, jaką odegrały środki wizualne. Dostarcza również pewnego modelu badań obejmujących nadawcę, komunikat i po części również odbiorcę. Bardzo inspirujące wyniki dało połączenie analizy warstwy ikonograficznej z analizą tekstów i podpisów umieszczanych przez wydawców oraz zachowanej na pocztówkach korespondencji osobistej. Na tle dotychczasowej literatury poświęconej oswojeniu Ziemi Odzyskanych publikacja wyróżnia się oryginalnym podejściem badawczym, atrakcyjną szatą graficzną, dociekliwym i ładnie podanym komentarzem. Świetnie się czyta. Banaś potrafi zainteresować tematem nie tylko specjalistów, lecz również laików po raz pierwszy stykających się z problematyką kart pocztowych i społecznego oswojenia Ziemi Odzyskanych.

Wykład prof. Banasia, połączony z prezentacją jego najnowszej książki, był interesujący przede wszystkim dla naszych pracowników zajmujących się problematyką Ziemi Zachodnich i Północnych. Ale nie tylko, bo przecież z widokówką zetknął się każdy z nas.

*Zbigniew Mazur*

## PROJEKT: MIASTO POZNAŃ PRZEGLĄD PROJEKTÓW BADAWCZYCH

Podsumowanie konferencji „Projekt: miasto Poznań. Przegląd projektów badawczych”, która odbyła się 18 i 19 marca 2010 r. jest niełatwym, bo autorecenzującym zabiegiem.

Zasadnicza intencja organizatorek Anny Weroniki Brzezińskiej oraz Agnieszki Chwieduk, antropolożek z Zakładu Etnologii Polski w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, sprowadzała się do dwóch kwestii. Po pierwsze, w jakiej mierze rozmaite dyscypliny, w tym nauki społeczne rozwijające się w poznańskich realiach, pod egidą jednych z najlepszych w skali kraju uczelni, są zaintrygowane badaniem środowiska lokalnego, czyli dużego miasta? Po drugie, na ile władze lokalne są zainteresowane potencjałem diagnostycznym tkwiącym w owych środowiskach naukowych? W rezultacie owe pytania zmierzały w kierunku poznania rzeczywistości lokalnych relacji pomiędzy dwoma, elitarnymi, środowiskami: z jednej strony odpowiedzialnymi za jakość kapitału intelektualnego („naukowcy”) a z drugiej za jego jak najlepsze wykorzystanie dla tak zwanego dobra miasta („władze”). Spotkanie, pierwsze w Poznaniu, miało zatem integrować na poziomie debaty oba te środowiska. W rzeczywistości odsłoniło jedynie smutny stan „lokalnej wieży Babel”, w którym ochota i propozycje naukowców,

a ze strony władz tylko zapewnienia, nie mogą wszak przełożyć się na ważne i pozytywne dla lokalnego życia działania. Taka mocna konstatacja wymaga zatem wyjaśnienia obu stanowisk.

Do udziału w tym dwudniowym spotkaniu zaproszono, korzystając także z rozmaitych form informacji i reklamy, badaczy oraz przedstawicieli miejscowych władz. W rezultacie, w obradach uczestniczyło ponad 50 naukowców i ... tylko jedna osoba z kręgu lokalnych włodarzy reprezentująca Urząd Marszałkowski. Ta jaskrawa dysproporcja w liczbie uczestników obu środowisk wyraźnie wpłynęła na charakter spotkania, w którym wszelkie prezentowane tropy badawcze, efekty badań i ich praktyczny potencjał, którego adresatem miały być władze lokalne, siłą rzeczy utykały w martwym punkcie. Tym samym obrady stały się „zamkniętym obiegiem informacji”. A szkoda! Bo przecież poznańscy naukowcy, jak się okazało, mają do zaproponowania o wiele więcej, niż wskazywały na to tytuły prezentowanych przez nich projektów. Wspomniane wyżej stanowisko naukowców polega na ich rzetelnej aktywności, ujawniającej się w prowadzonych przez nich badaniach. Odsłaniają one przede wszystkim fakty z życia miasta i pokazują możliwości diagnostyczne i twórcze płynące z charakteru poszczególnych dyscyplin. Poza tym wskazują na indywidualny potencjał komunikacyjny poszczególnych badaczy, którzy aby przeprowadzić dany projekt, wchodzi w rozmaite środowiska naszego miasta, stając się w ten sposób menedżerami własnych osiągnięć. Te trzy aspekty uwidoczniły się najpełniej w czasie konferencji i dlatego warto przyjrzeć się im bardziej szczegółowo.

Organizatorzy przyjęli, że współczesne przestrzenie miejskie tworzy dynamiczny spłot odmiennych trybów życia, kultur i stylów. W takich warunkach kształtują się identyfikacje nie tylko grup, ale i jednostek. Nieuchronnie wiąże się to z performacją krajobrazu: wyglądem dzielnic, atmosferą centrum i kolorytem peryferii, akcentami zjawisk społecznych określanymi jako „bieda i bogactwo”, „rozrywka i odpoczynek”, kultura „oficjalna” i „alternatywna”. Wobec tak zarysowanego pola rozważań, uczestnicy zaprezentowali całą paletę przykładów i interpretacji. Pierwszy zatem aspekt konferencyjnych rozważań potwierdził założenia przyjęte przez organizatorów i odsłonił sposoby, w jaki poznańscy badacze postrzegają życie w mieście i przestrzeń miasta.

Przed wszystkim należy tu podkreślić, że miasto tworzą - różniące się wielkością i charakterem strategii życiowych - skupiska ludzi. Jednocześnie zwrócono uwagę na fakt, że „mieszkańcy Poznania” to nie tylko rodowici poznaniacy, ale także ludność napływowa z różnych obszarów kraju oraz migrująca do miasta z różnych obszarów świata: Ukrainy, Rosji, Tajwanu, Chin, Korei, Wietnamu, Hiszpanii, Francji, Rumunii. W ramach dużego projektu *Cudzoziemcy w Poznaniu* dokonano na przykład wstępnego opracowania „mapy migrantów” (M. Buchowski, N. Bloch, A. Chwieduk, I. Main, J. Schmidt, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM Poznań). Wątek ten został uzupełniony o wstępne wyniki badań dotyczących barier i czynników sprzyjających integracji obywateli państw trzecich na rynku pracy, m. in. w służbie zdrowia oraz edukacji (N. Bloch, Centrum Badań Migracyjnych, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM Poznań). Dodatkowo zaprezentowano miniprojekt z zakresu antropologii audiowizualnej, akcentujący materialne przejawy obecności cudzoziemców w mieście (J. Stec IEiAK UAM Poznań). Wyrażenia gwarowe: „Poznańczyk”, „Pyra”, „Pyrka” (P. Borowiak, Instytut Filologii Słowiańskiej, UAM Poznań), choć nadal tak bardzo powszechne w wielu lokalnych środowiskach, nie mogą zatem odnosić się do wszystkich grup żyjących w mieście, zwłaszcza tych, które są albo nielegalne, jak np. Cyganie (Romowie) z Rumunii albo dobrze prosperujące finansowo, jak „transmigrujący” niemieccy biznesmeni (A. Szczepaniak-Kroll, Instytut Archeologii i Etnologii PAN O/ Poznań), od lat zakorzenieni w poznańskiej rzeczywistości, a jednak charakteryzujący się własną odrębną mentalnością.

Poznanie ich aktualnego trybu życia, w tym wyobrażeń o miejscu, w którym żyją, wymaga zróżnicowanych strategii badawczych. W tym zakresie istotne uwagi kierowane były zarówno przez socjologów, kulturoznawców, jak i antropologów. Przedstawiciele tych dyscyplin zasadniczo korzystają z ankiet i kwestionariuszy wywiadów, które służą rozpoznaniu „świata wyobrażonego i deklarowanego”. Ta metoda (przybliżona w przypadku antropologów, omówiona przez K. Palmowską z Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej UMK Toruń oraz K. Rybarczyk i M. Smykowskiego z IE i AK, UAM Poznań) pozwala na tworzenie tak zwanych „map mentalnych”, w których odzwierciedla się stosunek afektywny (preferencje) danej grupy do przestrzeni, tej znanej z autopsji, jak i tej odległej oraz do grup sąsiednich i tych nieznanymi z codziennego doświadczenia. Tego rodzaju „mapy” zwykle wskazują na „centra” i „peryferia”, czyli obszary miejskie preferowane i negowane w praktyce społecznej (K. Walentyłowicz-Moryl, Instytut Socjologii, Uniwersytet Zielonogórski i P. Luczys, Instytut Socjologii, UAM Poznań oraz P. Kieliszewski i M. Poprawski, Instytut Kulturoznawstwa, UAM Poznań). Metoda zasadniczo wskazująca na charakter zachowań i mentalność to obserwacja uczestnicząca, w której specjalizują się antropolodzy. Jej realizacja wymaga wiele czasu, ale w zamian daje ona dostęp do unikatowego rodzaju wiedzy, mianowicie do faktów z życia codziennego ludzi. W ten sposób antropolodzy są w stanie poznać nie tylko deklarowane preferencje, ale przede wszystkim to, jak są one „realizowane”. Praktyczny potencjał, tkwiący w tych metodach diagnostyki życia społeczno-kulturowego, polega na dostarczaniu danych, które obrazują nie tylko aktualne aspekty życia, na przykład w dziedzinie polityki kulturalnej (P. Kieliszewski i M. Poprawski, IK, UAM, Poznań), ale także aspekty dynamiki społecznej lub wyobrażeń ludzi młodych na temat życia w mieście (D. Grala, Instytut Wschodni oraz R. Pacanowska, Instytut Historii, UAM Poznań).

Wszelkie zachowania warunkowane są tzw. pamięcią długiego trwania, a więc pewnego rodzaju wzorcami – nawyki w myśleniu i działaniu, które przetrwały i są nadal aktywne, na równi z nowymi, wynikłymi z przystosowania się grup do nowych realiów. Przeszłość stanowi zatem bardzo bogaty obszar naukowej eksploatacji. W tym zakresie warto przytoczyć projekty historyków (M. Kłorek, Instytut Historii UAM Poznań) dotyczące tego, jak wydarzenia z czasu II wojny światowej odbiły się w świadomości życia mieszkańców Poznania. Istotą i swoistym *novum* tego przedsięwzięcia jest odmitologizowanie lokalnej historii, przy udziale samych mieszkańców, którzy dzięki multimedialnej platformie sami mogą wypowiadać się na temat minionych zdarzeń. Pamięć o przeszłości to jeden z istotnych elementów kształtujących postawy identyfikacyjne w wielu kulturach świata. W obyczajowości licznych narodów europejskich w tym polskiego, związek przeszłości z teraźniejszością przejawia się w potrzebie „upamiętniania” zdarzeń i znaczących postaci w nazwach ulic (P. Borowiak, IFS, UAM Poznań) lub „pomnikach”. W tym ostatnim przypadku ich faktyczne znaczenie antropolodzy odczytują między innymi poprzez badanie powszechnych wyobrażeń na temat treści, jakie przekazują (I. Main, IEiAK, UAM Poznań). Inny sposób poznania istotnych elementów grupowej identyfikacji zaproponowali socjolodzy posługując się techniką refotografii, w której przestrzenie miasta niegdyś utrwalone na fotografiach, fotografuje się ponownie. Zarejestrowane zmiany w wyglądzie przestrzeni miejskiej wskazują na proces ewolucji lokalnej mentalności (Ł. Rogowski i M. Sadło, IS, UAM Poznań).

Kwestia społecznych identyfikacji czerpie także z lokalnego uniwersum wartości. Zgodnie z wynikami badań etnografów/antropologów z Muzeum Etnograficznego, oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu, w historii miasta i Wielkopolski znaczący wpływ na treść owego „świata” mieli zwykli ludzie, twórcy miejskich kapliczek, czy też współcześni uczestnicy unikatowego obrzędu „Żandary” (J. Minksztyl, Muzeum Etnograficzne MNP, Poznań), jak i poznańskie rody, między innymi Cichowiczów prowadzących tak zwany salon – miejsce spotkań elit, którego atmo-

sferę przybliżyła wystawa zorganizowana przez badaczy (W. Przewoźny, Muzeum Etnograficzne MNP, Poznań). Ówczesne poznańskie salony stanowiły centra kulturowe i kulturalne. Kształtowały zatem nie tylko mody i gusty mieszczańskie, ale przede wszystkim wprowadzały w miejscowy świat zarówno konieczność postawy patriotycznej, jaki i wartości światowe, często awangardowe. Zaleta tego projektu kryła się w sposobie, w jaki demonstrowano tę przygotowaną z pieczołowitością ekspozycję. Salon ożył i przemawiał do widza nie dzięki przewodnikowi, który o nim opowiadał, lecz dlatego, że pozwolono w nim przebywać odwiedzającym. Wątek roli poznańskich elit dopełniły trzy interesujące, z kręgu nauk o literaturze, projekty. Jeden, pozostający w klimacie aktualnej tematyki genderowej, przybliżył sylwetki wielkopolskich pisarek. Oprócz wskazania na intelektualny wymiar ich działalności, uczestniczki projektu (A. Gajewska, A. Kovaceva, L. Marzec, Instytut Filologii Polskiej, UAM Poznań) podniosły tu kwestię istotną, mianowicie świat społecznych norm, który wyznaczał tym kobietom sztywny gorset zachowań. Często płaciły one wysoką cenę, zrzucając go. Drugi uwypuklił rolę poznańskiego literaturoznawstwa w okresie międzywojennym (A. Kobelska, Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski), zaś trzeci odsonił zagadkę miejskiej gepoetyki, czyli o tym, jak filologia postrzega związki tekstu z rzeczywistością w kontekście mentalności poznaniaków (J. Roszak, Instytut Sławistyki PAN).

W powyżej opisanym cyklu projektów zajmujących się szeroko rozumianą historią miasta znalazło się także interdyscyplinarne przedsięwzięcie, w którym wykazano, że każde miasto to ciąg zdarzeń wywołanych nie tylko ręką człowieka, ale i natury. Przestrzeń miejska kształtuje się więc w określonym środowisku naturalnym, bogatym w specyficzne gatunki fauny i flory, zasiedlanym stopniowo przez kolejne grupy. Spojrzenie na miasto jak na siedlisko, pozwala na płaszczyźnie naukowej połączyć wysiłki paleontologów, palinologów, archeologów i geografów, zaś w praktycznym wymiarze umożliwia zrozumienie sposobu, w jaki należy zagospodarowywać przestrzeń, by zachować równowagę ekologiczną (D. Jankowska, A. Michałowski, K. Pyżewicz, Instytut Prahistorii UAM Poznań oraz M. Makohonienko, Instytut Geoekologii i Geoinformacji UAM Poznań).

Przykład ten wpisuje się w badania nad miastem traktowanym jako przestrzeń. W tej kategorii należałoby z jednej strony umieścić podejścia badawcze służące zrozumieniu, jaką funkcję odgrywa ona w interakcjach, a z drugiej, jak należy ją przekształcać, by wytwarzać jak najbardziej sprzyjające warunki do życia. W pierwszej grupie mieściły się więc projekty na temat: sposobów nieoficjalnej eksploatacji opuszczonych miejsc jak wielkie pustostany (B. Stańda, IEiAK Poznań), strategii walki o przestrzeń (A. Pospieszna IEiAK, UAM Poznań) oraz jej efektywnego wykorzystania do celów marketingowych poprzez wprowadzenie muzyki, tak jak to się praktykuje m. in. w marketach (M. Wosińska IEiAK, UAM Poznań). W drugiej grupie znalazły się natomiast propozycje poznańskich architektów (J. Stiller, P. Szwiec, W. Krzyżaniak, P. Mikołajczak, Wydział Architektury i Wzornictwa, ASP Poznań). Ich prezentacje stanowiły swoisty pomost pomiędzy przedsięwzięciami historyków, antropologów i socjologów, zajmujących się przestrzenią miasta w aspekcie przeszłości, a tymi badaczami, którzy eksplorują jej współczesny wymiar. Jednocześnie wystąpienia tej grupy wzbudziły najwięcej komentarzy, których wydzźwięk zadecydował o ostatecznych konkluzjach konferencji.

Przestrzeń miasta widziana okiem architekta to przede wszystkim sztuczna ekumena, o której kształt warto nie tylko dbać, restaurując wszelkie pozostałości z dawnych epok, ale także rozważnie planując kolejne inicjatywy budowlane. Najistotniejszą cechą prezentowanych projektów, okazała się pewnego rodzaju misja estetyczna. Architekci, opowiadając się za określonym wyglądem domów, kamienic, wszelkich obiektów użyteczności publicznej, w tym o charakterze muzealnym, dążą do zachowania lokalnego klimatu miasta. Istotną okazuje się tu wiedza o historii i kulturze

miasta, w tym żywotności lokalnych treści symbolicznych, trwałych schematach postrzegania piękna i wreszcie tendencjach praktycznych. Tylko takie podejście, uwzględniające społeczno-kulturowy kontekst w projektowaniu gwarantuje, że przestrzeń miasta zachowa swój wyjątkowy klimat, koloryt oraz będzie przyjazna dla jego mieszkańców. Idea tej niemalże głębokiej ekologii w planowaniu architektonicznym i urbanistycznym wymaga od architektów nie tylko wiedzy, ale i wsparcia lokalnych władz.

Stwierdzenie to stało się hasłem wywoławczym dla wielu komentarzy w dyskusjach. Ich treść stanowi drugi ważny aspekt konferencyjnej debaty. Badacze odsłonili zatem, jak sami kształtują społeczno-kulturową przestrzeń interakcji w mieście. Polega to przede wszystkim na ich strategiach komunikacyjnych. Z jednej strony są stroną inspirującą badania, z drugiej przy ich realizacji tworzą sieć relacji społecznych poprzez przekazywanie wiedzy faktograficznej i dydaktycznej. Pracując niejako u podstaw, wprowadzają do powszechnego obiegu społecznego hasła i pojęcia, czym wpływają na sposoby postrzegania rzeczywistości miejskiej. Idąc jednak w kierunku praktycznego wykorzystania wiedzy, często napotykają na problem braku zainteresowania ich inicjatywami ze strony lokalnych władz. W tym kontekście sami dla siebie, z konieczności, stają się menedżerami własnych osiągnięć. W związku z powyższym w czasie obrad konferencyjnych pojawił się trzeci jej ważny aspekt dotyczący faktu, jakie strategie należy przyjąć, by realizowane projekty zainteresowały skutecznie grupy, które z racji pełnionych funkcji posiadają wpływ na jakość życia w mieście.

W rezultacie jedynym antidotum na swoistą inercję władz lokalnych jest przyjęcie postawy menedżerskiej. Aby okazała się ona skuteczna, należy odpowiednio przygotować projekty. Im bardziej interdyscyplinarne, tym większa szansa na podział ról przy ich realizacji. W każdym takim przedsięwzięciu, konieczna jest więc grupa osób, które zadbają o odpowiednie nagłośnienie projektu i pracować będą wyłącznie nad komunikacją z reprezentantami lokalnych środowisk decyzyjnych. Taka strategia jest więc koniecznością. Obrady konferencyjne zakończyły się zatem „głuchym” apelem do nieobecnych w owym momencie władz, by „lokalna wieża Babel” zamieniła się jednak w rzetelną debatę nad tym „co sami posiadamy” i jak to możemy spożytkować w czasach, w których lokalne życie winno być przedkładane nad globalne.

*Agnieszka Chwieduk  
Anna Weronika Brzezińska*